

Listy misjonarzy

Trzęsienie ziemi

Aboshi, 01.02.1995

Wszystko to działo się w naszym województwie Hyogo-Ken. Najbardziej jednak boleśnie trzęsienie ziemi dotknęło miasto Kobe, położone w odległości 60 km od Aboshi. Odczułyśmy je także w Aboshi. Trząśnięcie się cały dom. Trwało to kilkanaście sekund, ale nam wydawało się, że były to minuty. W tym czasie byliśmy już w kaplicy, gdyż punktualnie o 6.00 rozpoczynamy nasze modlitwy. Fale trzęsienia ziemi powracały kilkakrotnie, ale dom wrócił do swej pierwotnej postawy, choć w pierwszej chwili wydawało się, że wyskoczy z fundamentów. Było to nieprzyjemne uczucie.

Kilkadziesiąt kilometrów od nas tragedia, której nikt się nie spodziewał. Tereny te bowiem uważane są za bezpieczne. To, co działo się w czasie trzęsienia ziemi w mieście, trudno jest opisać. Świadkowie opowiadali o piekle, które przeżyli. Duża liczba zabitych, niekiedy spalonych żywem ludzi. Ludzie mają żal do rządu za opóźnienie pomocy i za odmowę przyjęcia jej z zagranicy. 29 państw wyraziło gotowość natychmiastowej pomocy. Dopiero po trzech dniach przyjęto ją z Szwajcarii, USA i Francji. Gdyby było to wcześniej, być może uratowałyby się więcej ludzi.

Przez kilka dni byliśmy odcięte od świata. Brakowało połączenia telefonicznego i kolejowego, drogi nieprzejezdne. Dzisiaj upływa już drugi tydzień od tego strasznego wydarzenia. Zginęło 4400 ludzi, a odnajduje się wciąż nowe ciała. 70 tys. budynków legło w gruzach. Ok. 140 tys. ludzi pozostaje bez własnych mieszkań, przebywa w szkołach, świetlicach itp. Nie podaje się wszystkich wiadomości o skutkach trzęsienia i nim samym, gdyż jakby było trochę wstyd, że przy tej całej technice nie potrafiono zapewnić większych warunków bezpieczeństwa.

Naszym losem zainteresował się natychmiast polski ambasador z Tokio. Także inni polscy misjonarze starali się z nami połączyć telefonicznie - na próżno. Nie spałyśmy wiele nocy, gdyż wstrząsy powtarzały się. Przeprowadzałyśmy też z naszymi dziećmi z przedszkola ćwiczenia na wypadek odnowienia kataklizmu. Wszyscy spieszą z pomocą materialną, w tej chwili bowiem panuje tutaj zima.

Codziennie rano radio podaje różne wiadomości o kataklizmie. Mówiono między innymi, że jeden z naukowców z Warszawy przewidział trzęsienie ziemi 15 stycznia z epicentrum na wyspie Aładżisima. I tak rzeczywiście było. Ogłosił również, że powtórzy się ono za 45 lat. Japończycy nie przejęli się tym zbyt, teraz jednak chcą do tych badań powrócić.

Oto krótka relacja z naszych przeżyć. W imieniu pozostałych Sióstr Opatrzności Bożej z Japonii serdecznie pozdrawiam wszystkich Czytelników i proszę o modlitwę, zwłaszcza w intencji ofiar tragicznego trzęsienia ziemi.

Grycman Avila, siostra Opatrzności Bożej